

ANDRZEJ DERDZIUK OFM^{Cap}

NIERYGORYSTYCZNY KONSERWATYZM

Przemiany społeczne rodzą się pod wpływem różnych czynników, spośród których istotne są konkretne postawy zajmowane przez ludzi. Z kolei postawy te są uwarunkowane racjami wewnętrznymi i okolicznościami zewnętrznymi. Określenie wzajemnych relacji między tymi czynnikami nie jest łatwe. Teologia moralna ma jednak za zadanie nie tylko rejestrować zmiany zachodzące w mentalności, ale też wpływać na te zmiany i kształtować ludzkie postępowanie według zasad Ewangelii. Dlatego poznawanie i analiza współczesnych przemian staje się ważnym zadaniem teologa wpisującym się w nurt odczytywania znaków czasu¹

I. MIĘDZY LAKSYZMEM A RYGORYZMEM

Powstające na przestrzeni wieków podręczniki do teologii moralnej były owocem określonej mentalności i samoświadomości moralnej czasów, w których powstawały. Moralisci ukształtowani w kulturze umysłowej swojego czasu pisali podręczniki odczytujące wskazania Ewangelii dla danego pokolenia. Książki te miały pewien wpływ na życie społeczne przez modelowanie i wspieranie niektórych zachowań, które już wcześniej były obecne w praktyce moralnej. Wzajemna zależność ducha czasu i tworzonych w nim

Dr hab. ANDRZEJ DERDZIUK OFM^{Cap}, prof. KUL – prodziekan Wydziału Teologii KUL, kierownik Katedry Historii Teologii Moralnej KUL; adres do korespondencji: Al. Kraśnicka 76, 20-718 Lublin; e-mail: aderdziu@kul.lublin.pl

¹ Por. J. G o c k o. *Kościół obecny w świecie – postawy do świata. Teologiczno-społeczne aspekty posłannictwa Kościoła w świecie po Soborze Watykańskim II*. Lublin 2003 s. 206-208.

dział jest ciekawym problemem pozwalającym na odkrycie kierunków przemian umysłowości.

W dużym przybliżeniu można założyć, że rozwój doktryny moralnej, podobnie jak i narastające tendencje w obyczajowości moralnej, zmieniały się dwubiegunowo od rygoryzmu do laksyzmu² i odwrotnie. Sinusoida zmian uwarunkowana była różnymi okolicznościami i miała różną amplitudę oraz częstotliwość, ale jest czymś, co dość wyraźnie zarysowuje się w historii. Takie spojrzenie pozwala na nieostre i mało precyzyjne przewidywanie aktualnego rozwoju myślenia i działania w kwestiach etycznych. Nawet jeśli taki myślowy zabieg wydaje się karkołomny, to warto wyciągać wnioski z przeszłości i uczynić historię nauczycielką życia.

Zależnie od okresu historycznego podręczniki teologii moralnej cechował radykalizm i rygoryzm moralny lub też odznaczały się one nadmierną pobłażliwością niebezpiecznie zbliżającą je do laksyzmu. Autorzy piszący swoje rozważania na temat postępowania moralnego mieli na uwadze swoje własne podejście do kwestii etycznych oraz zastany obraz rzeczywistości społeczności Kościoła. Nie da się jednak udowodnić historycznie, że podręczniki laksystyczne pisali ludzie zniszczeni do cna w swej moralności i wielcy publiczni gorszyście. Wręcz odwrotnie, niektórzy z nich byli ludźmi ogromnej dobroci i nieposzlakowanej moralności. To właśnie życzliwość i wyrozumiałość prowadziła ich do podawania rozstrzygnięć sprzyjających ludziom słabym³. Podobnie fałszywa jest teza, że rygorystyczna literatura manualistyczna była owocem pisarstwa wielkich ascetów i świętych górujących nad powszechnym poziomem życia moralnego. Niekiedy autorzy sami byli dalecy od ideałów, które proponowali innym, dlatego też rygorystycznymi teoriami usprawiedliwiali swoją praktykę życia, łudząc się, że prezentując takie poglądy zasłonią kulejącą praktykę własnego życia.

Temporalność podręczników pozwala na studium kultury umysłowej wieków, w których one powstawały, i na ukazanie wpływu panujących wówczas trendów w pobożności i etosie. Na podstawie znajomości historii da się zauważyć pewne powtarzające się trendy w moralności. Jak już podkreślono, mają one charakter oscylacji między skrajnymi stanowiskami rygoryzmu i laksyzmu. Czas dominowania laksyzmu lub rygoryzmu uwarunkowany był czynnikami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi. Wpływ na przemiany

² Por. A. D e r d z i u k. *Laksyzm*. W: *Encyklopedia Katolicka*. T. 10. Lublin 2004 k. 405.

³ Por. J. P r y s z m o n t. *Historia teologii moralnej*. Warszawa 1987 s. 135-136.

w zakresie moralności mieli też święci pojawiający się na przestrzeni wieków historii Kościoła i odnawiający zapal wierzących w powrocie do Ewangelii. Różna długość okresów panowania danego nurtu myślowego zmniejszała się z upływem wieków, gdyż historia ludzkości nabiera nieustannego przyśpieszenia. Aktualnie zmiany są coraz szybsze i bardziej szerokie. Jest to związane z postępowaniem cywilizacji technicznej umożliwiającej szybszą komunikację i wymianę poglądów⁴

II. U PODSTAW RODZENIA SIĘ TYRANII

Obecny etap w historii Kościoła i świata naznaczony jest niepewnością i niestabilnością charakterystyczną dla okresów przejściowych. Przedłużająca się tymczasowość i doraźność wielu rozstrzygnięć moralnych nie wynika jednak tylko z braku stałych zasad, ale z powodu świadomych decyzji ujmowania wszystkiego jako doraźne. Człowiek współczesny nie chce traktować rzeczy jako danych mu na stałe. Wybór tymczasowości i doraźności jest świadomy. Współczesny nomadyzm kulturowy jest związany z globalizacją jako jej produkt uboczny⁵. Wielość różnych propozycji i brak umiejętności wybierania jednej stałej opcji powodują trwanie w poczuciu niepewności, które stało się swoistą obroną przed wybraniem propozycji złej i niekorzystnie wpływającej na dalsze wybory. Lękając się wybrać źle, człowiek odsuwa wybór na nieokreślony czas i pozostaje w zawieszeniu dającym złudne poczucie ucieczki od odpowiedzialności za własne wybory.

Postawienie wolności decydowania o sobie na czele innych wartości jest w swej istocie ujawnieniem kryzysu prawdy i przyznawaniem się do braku umiejętności rozpoznawania tego, co jest dobre i złe. Wahanie się wobec różnych wyborów usprawiedliwiane kreatywną wolnością człowieka, pojmującego siebie samego jako samoprojektującą się wolność, jest tak naprawdę kryzysem człowieczeństwa związanym z kryzysem ojcostwa. Brak ojca w rodzinie sprawia brak silnych wzorców i męskich decyzji, które trwale determinują człowieka i pozwalają mu na cierpliwe trwanie w podjętych decyzjach. Niedowład wychowania opartego na fizycznej i emocjonalnej nieobecności ojca w rodzinie owocuje labilnością postaw, w której tymczasowość

⁴ Por. P. J. Cordes. *Zagubione ojcostwo*. Tł. J. Koźbiał. Pelplin 2005 s. 16.

⁵ Por. J. Życiński. *Strażnicy brzasku*. „Via Consecrata” 7:2004 nr 7-8 s. 63.

uznaje się za stan normalny. W istocie taki stan pozwala usprawiedliwiać własny bezwład.

Sytuacja braku jasnych rozstrzygnięć powoduje jeszcze większy zamęt i rodzi tęsknotę za dominującą jednostką dającą poczucie bezpieczeństwa i stałości. Obserwacja procesów historycznych pozwala odkryć tendencję kultury do przechodzenia od okresu zachłyśnięcia się wolnością do akceptowania dyktatur i tyranii. Rządy silnej ręki wprowadzają pozorny ład we wzburzone umysły i determinują rozwój społeczności w kierunku wskazanym przez najsilniejsze jednostki. Czas zamętu kulturowego i anarchii rodzi tęsknotę za fundamentalizmem jasno wytyczającym granice dobra i zła⁶. Taka sytuacja kulturowa jest niebezpieczna dla świata wartości, gdyż powoduje łatwe przyjęcie ideologii jako pozornych rozwiązań nabrzmiałych napięć społecznych.

Zamęt w świecie wartości powoduje bowiem atomizację społeczności, która nie będąc już złączona wspólnym kanonem powszechnie uznanych wartości, zaczyna się antagonizować i dzielić. Indywidualistyczne podchodzenie do wymagań życia społecznego rodzi prywatę, która nie dbając o dobro wspólne, łatwo dopuszcza się naruszania dóbr innych. W rzeczywistości konsekwencją anarchii, także anarchii w zakresie wartościowania, jest model społeczeństwa według zasady „homo homini lupus”. Walka o byt dokonuje się kosztem jednostek słabszych i niezaradnych, które oczekują obrońcy i doszukują się szansy obrony swoich praw w deklaracjach demagogicznych trybunów obiecujących proste recepty na rozwiązanie napięć społecznych.

Wielką ułomnością takiego rozwiązania jest zawodność sposobów zabezpieczenia praw człowieka oparta na ideologii siły i przymusu. Jeszcze bardziej szkodliwe jest pozbywanie się odpowiedzialności przez szerokie kręgi osób, które obarczają zadaniem uzdrowienia życia społecznego kogoś innego. Powoduje to nie tylko poczucie bezradności, ale też prowokuje do eskalacji nieuzasadnionych oczekiwań, które nie muszą być wcale weryfikowane i ograniczane, bo za ich niespełnienie łatwo obciążyć wrogie siły i niesprzyjające okoliczności.

Łatwy przepływ informacji powoduje wzrost podatności na manipulację i poszerzanie zakresu wpływu na reakcje szerokich rzesz. Wspecjalizowane ośrodki, opracowujące wyrafinowane socjotechniki, podejmują działania skłaniające masy ludzkie do przyjmowania określonych poglądów i zaj-

⁶ Por. C o r d e s, jw. s. 52-55.

mowania przewidzianych przez mocodawców postaw⁷ O ile wcześniej przy bardziej wolnym przepływie informacji rolę nośnika idei pełniły książki i gazety, dzisiaj tę funkcję przejęły media elektroniczne i wielonakładowa prasa. Zadanie literatury kształtującej kulturę umysłową przejęła kultura masowa, która w rzeczywistości nie promuje wartości, a tylko podpowiada konkretne zachowania. Cechujący się nierefleksyjnością sposób odbierania produktów kultury masowej ułatwia włączanie bezwolnego członka społeczności w krąg zachowań dla niego niezrozumiałych i obcych⁸

Rodzącego się na takim gruncie poczucia utraty niezależności, mimo całej gamy metod manipulacyjnych, nie da się w pełni zagłuszyć. Wcześniej czy później narzucone sposoby reagowania jawią się jako ograniczenia i wchodzą w konflikt z dążeniem do całkowitej swobody własnych działań. Nie ma tu mowy o uświadomionej wolności, ale raczej chodzi o nawyk robienia tego, co mi się podoba. Nie zawsze dysponenci idei trafiają w gusta zrewoltowanej publiczności i wówczas ma się do czynienia z utratą poczucia bezpieczeństwa. Z czasem kończy się złudne przekonanie o samostanowieniu, którym kierują się rzesze karmione papką kultury masowej, i ludzie zaczynają dostrzegać, że są w matni nierozwiązywalnych problemów. Pojawia się wówczas poszukiwanie łatwych rozwiązań i gotowość przyjęcia jeszcze jednej, tym razem skutecznej recepty. Obrona przed byciem oszukiwanym prowadzi do obdarzenia zaufaniem kolejnego pseudoautorytetu, który wykaże się większą radykalnością głoszonych haseł i wyraźniejszą krytyką dotychczasowej praktyki.

Eskalacja demagogii jest łatwiejsza dzięki rozbudzeniu potrzeb konsumpcyjnych i wzrostu tempa spożycia. Większe potrzeby materialne rodzą zapotrzebowanie na środki je zaspokajające. Człowiek, przyzwyczajony do coraz większych udogodnień w życiu codziennym, staje się wręcz uzależniony od wielu rzeczy i odkrywa, że jest uwikłany w system zależności od urządzeń technicznych. Ubóstwo i bogactwo mają swoje dobre i złe strony. Im bardziej człowiek potrafi być ubogi duchem, tym bardziej staje się wolny od dyktatu rzeczy. Im zaś bardziej jest przywiązany do rzeczy materialnych, tym bardziej staje się bezradny, gdy mu ich zabraknie. Rozwój cywilizacji technicznej, umożliwiającą pokonywanie wielu barier, staje się też przyczyną rodzenia się

⁷ Por. A. L e p a. *Manipulowanie człowiekiem jako problem współczesnej pedagogii*. „Ethos” 5:1992 nr 1 s. 77-87

⁸ Por. P. T. N o w a k o w s k i. *Fast food dla mózgu, czyli telewizja i okolice*. Tychy 2002 s. 30.

wielu ograniczeń, wplątujących ludzi w sieć powiązań, które mają charakter progresywny i coraz bardziej wymagają rezygnacji z zakresu własnej wolności.

III. KONSERWATYZM BEZ STAWIANIA WYMAGAŃ

Po okresach liberalizmu i nieokreśloności następowały czasy wzrastającego rygoryzmu, powrotu do tradycji i rozwój fundamentalizmu. Obecne czasy charakteryzują się powrotem do moralności kazuistycznej wzmacnianej częstym odwoływaniem się do prawa. Postępująca erozja sumienia i zmniejszająca się zdolność samodzielnego rozpoznawania dobra i zła sprawiają, że często słyszy się wezwania do uszczelnienia prawa, gdyż wielu obywateli narusza dobro wspólne wykorzystując istniejące furtki prawne. Całe zastępy prawników poszukują różnych kruczków prawnych do podważenia zasadności przepisów, które mogłyby ograniczać ich nieskrępowany pociąg do wykorzystywania publicznych stanowisk i pieniędzy dla prywatnej korzyści. Cyniczna gra prawem, mieszcząca się w granicach praworządności, nie mieści się w granicach moralności i szeroko wykracza poza przyzwoitość. Nie chodzi tu już nawet o odwoływanie się do sumienia, ale liczenie się z opinią społeczną ukształtowaną jako swoisty etos danej grupy zawodowej.

Niestety, jednak tkanka życia społecznego, wypłukana z wartości chrześcijańskich zakorzenionych wcześniej przez wiarę, obyczajowość i prawo oparte na Ewangelii, staje się coraz bardziej laicka i pozbawiona zasad moralnych. O ile jeszcze funkcjonuje w społecznościach bogatego Zachodu jakaś forma przywiązania do tradycyjnych wartości, to w warstwie motywacyjnej pozbawiona jest ona fundamentu w postaci odwoływania się do Osoby Chrystusa. Świeckie tradycje nie mają mocy przekonywania, bo nie mają sensu immanentnego i zarazem odzegnują się od uwiarygodniających je prawd wiary chrześcijańskiej. Proces sekularyzacji idzie jednak dalej, tak iż obecne pokolenia, wchodzące w dorosłe życie, nie tylko nie znają już treści wiary chrześcijańskiej, ale też nie są w stanie stwierdzić, jakie wartości wniosła Ewangelia. W pluralistycznym społeczeństwie mieszają się wpływy różnych religii i kultur bez poczucia związku z którąkolwiek z nich⁹

⁹ Por. K. J e ż y n a. *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*. Lublin 2002 s. 58-59.

Selektywna postawa wobec wartości oparta jest na nastawieniu konsumenckim, w którym wybiera się to, co obecnie pasuje. Ujmując wartości jako zestaw do utylitarystycznego potraktowania człowiek współczesny zachowuje się jak w supermarkecie, w którym z półek wybiera pożądaną przez siebie towar¹⁰ Symptomatyczna zamiana chodzenia do kościoła w niedzielę na weekendową wizytę w centrum handlowo-usługowym oraz komercjalizacja świąt kojarzących się z manią nasilonych zakupów potwierdzają konsumi- styczne przemiany mentalności¹¹ W konsekwencji człowiek czuje się uzależniony od poziomu podaży oraz przynaglany natrętnymi i wysublimowanymi psychologicznie reklamami¹² Rezerwując sobie rzekomo prawo do wybierania wszystkiego na własną rękę, w rzeczywistości wydaje się na manipulację różnorodnych sił bezpardonowo walczących o klienta. Brak wewnętrznej ascezy i opanowania powoduje łatwą podatność na takie manipulacje.

Dlatego, nawet pragnąc radykalnych rozwiązań w zakresie porządku społecznego, ludzie współcześni nie są w stanie narzucić sobie twardych ram postępowania, gdyż w istotny sposób została osłabiona lub nawet zniszczona wola działania i zdolność decydowania. Pojawia się jakaś niefrasobliwość w obliczu różnych wyzwań i człowiek zamiast podejmować decyzje pragnie wyzwolić się z takiego obowiązku. „Kłęska Prometeusza owocuje dzisiaj pełnym zwycięstwem Narcyza. Jak zabiegać o dobro, piękno i prawdę, gdy ponowoczesne wzorce osobowości to spacerowicz, włóczęga, turysta i gracz? Jak zabiegać o prawdę, gdy podstawowym problemem naszej kultury okazuje się nieusuwalna nieprzejrzystość bytu?”¹³

Można wręcz mówić, że współczesny człowiek został zarażony „duchowym AIDS” powodującym osłabienie odporności na rozmaite wpływy społeczne. Narzucająca się mnogość propozycji jest tak wielka i natarczywa, że wielu ludzi nie potrafi się im oprzeć i bezkrytycznie przyjmuje lansowane opinie oraz kupuje reklamowane towary. Narastająca liczba chorób cywilizacyjnych dotykających woli pomnaża listę uzależnień od kupowania,

¹⁰ Por. A. P D y d y c z. *W spotkaniu z wartościami*. W: *Pytania o wartości. U podstaw integracji europejskiej*. Red. T. Syczewski, S. Mazur. Drohiczyn 2004 s. 7.

¹¹ Por. J. G o c k o. *Konsumizm*. W: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*. Red. J. Nagórny, K. Jeżyna. Radom 2005 s. 272-273.

¹² Por. A. D e r d z i u k. *Trynitarny fundament życia moralnego*. RT 52:2005 z. 3 s. 23-24.

¹³ I. M r o c z k o w s k i. *Wyzwania przed ludźmi sumienia w Polsce*. W: *Człowiek, sumienie, wartości*. Red. J. Nagórny, A. Derdziuk. Lublin 1997 s. 121-129.

palenia, jedzenia, picia, oglądania, zabawy i popularności. Nałogi alkoholizmu, narkomanii, pornografii oraz uzależnienia od komputerów i Internetu sięgają zniszczenie w sferze duchowej, psychicznej i somatycznej u milionów ludzi¹⁴

Bezradność w pokonywaniu nałogu powoduje poszukiwanie łatwych rozwiązań, które działałyby na zasadzie zażycia podanej pigułki, rozwiązującej wszystkie problemy. Taka postawa w istocie pogłębia uzależnienie od różnego rodzaju środków i przerzuca odpowiedzialność na innych. Człowiek osaczony własną słabością domaga się dostarczenia mu panaceum na złagodzenie lub całkowitą eliminację cierpienia i jednocześnie zwalniającego go z jakiegokolwiek wysiłku. Przekonany o własnej niemocy nawet nie próbuje stawiać sobie jakichś wyzwań i bezwstydnie obarcza zadaniem znalezienia wyjścia innych. W takiej sytuacji bezkrytycznie przyjmuje najbardziej niedorzeczne propozycje usłużnych demagogów proponujących w zamian jeszcze większe uzależnienie. Dramatyczne poszukiwanie rozwiązań ułatwia przyjmowanie pozornie jasnych zasad i uproszczonych wizji rzeczywistości. Demagodzy zdają się ostro widzieć rzeczywistość i demaskować winnych. Posłuszni im pacjenci kliniki marzeń widzą w nich uosobienie mądrości i wierności zasadom. Nie zdają sobie jednak sprawy, że prezentowane publicznie zasady są tylko grą polityczną mającą na celu omamienie naiwnych zwolenników.

Współcześni reformatorzy świata, wyznając konserwatyzm w zakresie wartości, stają się mało wymagający od siebie w zakresie postępowania moralnego. Rygoryzm staje się propozycją dla innych, gdyż jest zbyt trudnym wymaganiem dla osób otumanionych wizją łatwego szczęścia. Do takiej postawy przyczynia się też nowa fala intelektualizmu etycznego sprowadzającego dążenia osoby do posiadania określonej świadomości. Przesunięcie akcentu na intelekt powoduje, że współcześni zwolennicy poglądów Sokratesa inaczej interpretują swoje zachowania. Przeintelektualizowana wiara nie wypływa z przekonania o mocy rozumu, ale bierze się z doświadczenia słabości woli. Człowiek, kierujący się takim poglądem, doświadcza rozdźwięku między myśleniem i działaniem i w rzeczywistości nie dba o jakość codziennej praktyki cnót.

W tym kontekście można mówić o doketystycznej duchowości, w której dowartościowuje się przede wszystkim idee. Praktyka życia staje się czymś w istocie pozornym, co nie powinno mieć wpływu na ocenę wartości czło-

¹⁴ Por. M. P o k r y w k a. *Troska Kościoła o trzeźwość narodu*. W: *Moralne aspekty choroby alkoholowej i profilaktyki*. Red. A. Derdziuk, J. Karczewski. Zakroczym 2003 s. 96.

wieka. Duchowy doketyzm nie przywiązuje znaczenia do konkretów, bo nimi wręcz pogardza. Ukryta w tym intelektualna pycha czyni człowieka oderwanym od gotowości do przyjęcia weryfikacji ze strony drugiej osoby. Trudno bowiem oceniać ludzkie myśli, które wymykają się mierzeniu i wartościowaniu. Odrzucanie wartościowania czynów wiąże się z niemożnością orzekania o wartości moralnej działania osoby. W tej perspektywie gubi się prawdziwa miłość, „która powinna się niejako «ucieleśniać» poprzez owoce, a więc wyrażać się w konkretnych czynach ludzkich”¹⁵

W takim ujęciu można dostrzec swoistą pułapkę współczesnego dowartościowania osoby w nurcie personalizmu. Mówiąc bardziej o osobie niż o jej pojedynczych czynach ma się na myśli całą złożoność bytu ludzkiego uwarunkowanego wewnątrznie i zewnątrznie¹⁶ Bogactwo osoby bez możliwości orzekania o nim przez pryzmat jej konkretnych zachowań zostaje pozbawione wiarygodności i staje się subiektywnym przekonaniem nie podlegającym sprawdzaniu, a przez to mającym o wiele mniejszą nośność argumentacyjną. Trudno udowodnić tę wartość, skoro jest ona tylko teorią, a nie potwierdza się przez miłość.

Fałszywe postawienie dychotomii wolności i prawa powoduje, że wierność obietnicom i wdrażanie się w określony porządek działań moralnych jest rozumiane jako nieznośne i krępujące ograniczenie, które sprzeciwia się kreatywnej wolności osoby. Na płaszczyźnie religijnej radykalnie przeciwstawia się prawo łasce, zapominając, że podstawowym przeciwieństwem łaski jest grzech jako chęć zbudowania własnego świata niezależnego od Boga¹⁷ Prawo w tym przypadku staje się jedynie narzędziem budowania gmachu własnej doskonałości na drodze wytyczonej przez konkretne normy szczegółowe. Przeniesienie roli prawa nie może jednak prowadzić do drugiej skrajności w postaci jego całkowitego odrzucenia. Wolność bez prawa staje się zuchwałą swobodą nie znającą ograniczeń własnej natury. Zatrącanie wrażliwości na obiektywne wymagania porządku moralnego prowadzi w konsekwencji do ztratności wrażliwości na Twórcę Prawa i przeradza się w samowolę przekreślającą szacunek dla innych osób jako podmiotów praw¹⁸

¹⁵ J. Nagórny. *Teologia moralna w czterdzieści lat po Soborze Watykańskim II*. RT 52:2005 z. 3 s. 9.

¹⁶ Por. S. Nowosad, M. Wyróstkiewicz. *Czyn ludzki*. W: Jan Paweł II. *Encyklopedia nauczania moralnego*. Red. J. Nagórny, K. Jeżyna. Radom 2005 s. 129-131.

¹⁷ Por. J. Ratzinger. *O istocie kapłaństwa*. Kraków 2005 s. 9.

¹⁸ Por. J. Zabiełski. *Indyferentyzm jako zagrożenie życia religijno-moralnego*. W:

Utrata rozumienia wymagań obiektywnego porządku etycznego jest powodowana kryzysem prawdy. W postmodernistycznym pluralistycznym świecie posiadanie własnych prawd niezależnych, a nawet niezgodnych z prawdą obiektywną staje się potwierdzeniem własnej niezależności. Autonomia moralna potrzebuje bowiem uzasadnienia swoich odmiennych poglądów autorytetem własnego przekonania, które w jej rozumieniu ma moc kreatywną. Oddzielając teorię od praktyki życia nie potrzeba już stwierdzania adekwatności intelektu i rzeczy, stąd też prawda jako wartość nie jest potrzebna. Liczy się tylko pewne przekonanie o słuszności własnych twierdzeń, którym z racji tego, że są owocem własnego sumienia, przyznaje się prerogatywy nieomylności¹⁹

Niekonieczność weryfikowania prawdy o rzeczach niesie ze sobą skutek w postaci przekonania o niemożności oceniania poszczególnych czynów osoby przez kogoś z zewnątrz. W tym kontekście wzywanie kogoś do przemiany i odstąpienia od zła wydaje się nieuprawnioną ingerencją w życie drugiej osoby. Pozostając jedynym sędzią własnych czynów człowiek, kierujący się całkowicie autonomicznym sumieniem, odrzuca możliwość bycia zrozumianym i pouczonym przez swego bliźniego. Obok konsekwencji w postaci wielkiego narażania się na zbłądzenie skutkuje to też poczuciem samotności i doprowadza do atomizacji społeczności. Niemożność budowania komunii osób intensyfikuje egoizm i poszukiwanie akceptacji. W sposób pośredni przyczynia się też do znajdowania różnych gratyfikacji w postaci nałogów, używania osób jak rzeczy i w końcu ucieczki od życia. Tak więc koło się zamyka. Od nałogowej mentalności przechodzi się do budowania społeczeństwa, w którym dominującą postawą jest eskapizm.

Odpowiedzialność za taki stan ponoszą między innymi media, które przez promowanie produktów kultury masowej rozpowszechniają konsumistyczny i permissywny styl życia. Mając w tym własny interes dysponenci mediów nakręcają spiralę oczekiwań, doprowadzając do ukształtowania postawy roszczeniowej i klienckiej. Przerzucając odpowiedzialność za zaspokojenie swych potrzeb na innych, obywatele nowoczesnego polis nie są w stanie sami współuczestniczyć w aktywnym życiu politycznym i społecznym. Postępująca specjalizacja i rozczłonkowanie różnych dziedzin nauki i techniki powoduje, że do każdej rzeczy wzywa się specjalistę z danej dziedziny. Podobnie

Teologia moralna wobec współczesnych zagrożeń. Red. J. Nagórny, A. Derdziuk. Lublin 1999 s. 99.

¹⁹ Por. J a n P a w e ł II. Encyklika *Veritatis splendor*. Watykan 1993 nr 32.

oczekuje się rozwiązania przez specjalistów trudnych spraw w zakresie życia duchowego i moralnego. Klient płacąc, stawia wymagania i określa czas oraz warunki, na których ma być zrealizowane zamówienie.

IV BOJAŻŃ DROGĄ KU MĄDROŚCI

Nakreślony powyżej obraz jest dość pesymistyczny i skłania do wyciągnięcia wniosków oraz wskazania postulatów rodzących nadzieję wychodzenia z kryzysu cywilizacyjnego. Pierwszym zadaniem jest odzyskanie pojęcia prawdy o człowieku, która nierozłącznie związana jest z prawdą o Bogu. Odkrywając źródło swego samozrozumienia w Chrystusie, człowiek zostaje wezwany do przyjęcia Osoby Zbawiciela wyzwalającego z niewoli grzechu. Nadzieja rodząca się z orędzia ewangelicznego niesie ze sobą też konieczność przyznania się do własnego grzechu i uznania możliwości zbłądzenia.

W tym kontekście warto rozważyć postponowane dziś pojęcie strachu, które zostało całkowicie wyrugowane z zakresu pedagogiki. O ile zamierzone dążenie do wywoływania strachu jest zdecydowanie naganne i zasługuje na odrzucenie, to także nieuprawnione jest całkowite eliminowanie strachu z procesu formacyjnego. Strach można porównać do bólu. Trudno uzasadnić zadawanie bólu dla samego bólu. Wręcz leczy się ból pomagając człowiekowi lepiej funkcjonować. Jednak samo odczuwanie bólu jest dla organizmu bardzo potrzebne jako sygnał alarmowy wskazujący na zachodzące procesy niekorzystne dla organizmu. Symptomy bólu zmuszają do prowadzenia badań i szukania prawdziwych przyczyn jego powstawania. Dlatego wyeliminowanie zdolności do odczuwania bólu byłoby zabójcze dla organizmu, który pozostałby bezbronny wobec infekcji i patologii²⁰

Podobnie jest ze strachem. Jego wywoływanie nie służy niczemu, nawet wtedy, gdy wydaje się, że ktoś bojąc się będzie lepiej funkcjonował²¹. Czym innym jest jednak wywoływanie strachu, a czym innym jego akceptowanie. Jeśli ktoś się boi, to z jednej strony wskazuje, że nie wydoskonalił się w miłości. Z drugiej zaś strony strach jest symptomem stanięcia wobec

²⁰ Por. *Mądrość bólu*. Z Janem Dobrogowskim, prezesem Polskiego Towarzystwa Badania Bólu, rozmawia Szymon Hołownia. „Rzeczpospolita” Dodatek: Plus Minus 17-18 grudnia 2005 s. 11.

²¹ Por. A. D e r d z i u k. *Bóg sprawiedliwy w praktyce rachunku sumienia*. W: *Oblicza sprawiedliwości*. Red. A. Baran. Zakroczym 2005 s. 225.

niebezpieczeństwa lub też wielkiego zadania, które może przerastać siły danego człowieka. Poczucie zdrowego strachu pozwala na zachowanie większej ostrożności, wzywa do czujności i przygotowania się do przezwyciężenia piętrzących się trudności. Człowiek szuka wówczas obrońców i chętniej zwraca się o pomoc do innych. W obliczu strachu człowiek jeszcze raz weryfikuje swoje siły i możliwości oraz mobilizuje wszystkie pomoce. Trzeba zaznaczyć, że nadmierny strach może paraliżować i powodować podejmowanie nierozważnych decyzji, ale wówczas ma się do czynienia z niezdrową sytuacją, którą trzeba łagodzić wzrastającym zaufaniem. W tym kontekście warto podać zasadę, że chrześcijańskie męstwo nie oznacza braku lęku, ale jest przede wszystkim zdolnością jego pokonywania.

Bojaźń Boża, będąca początkiem mądrości (por. Ps 111, 10), zawsze była rozumiana w teologii moralnej jako bojaźń synowska nie mająca nic wspólnego z niewolniczym lękiem. Chrystus chce, by człowiek bał się wszystkiego, co jest obrazą Boga. Jednocześnie ten sam Zbawiciel, okazując gotowość do przyjęcia męki, pokonał lęk przez miłość, która na zawsze pozostaje drogą do pokonywania bojaźni paraliżującej człowieka. Prawdziwa miłość usuwa lęk (por. 1 J 4, 18). Na ten temat pisał Jan Paweł II: „Taka bojaźń Boża jest zbawczą siłą Ewangelii. Ona jest twórcza, nigdy zaś destruktywna. Ona rodzi ludzi, którzy kierują się odpowiedzialnością, odpowiedzialną miłością. Ona rodzi ludzi świętych, czyli prawdziwych chrześcijan, a przyszłość świata ostatecznie do nich należy”²²

Miłość rodząca się z odpowiedzi na miłość jest wymagająca. Tylko miłość przekracza zniechęcenie i pokonuje chęć krytykowania wszystkiego i wszystkich oraz rezygnuje z poszukiwania demagogicznego przewodnika. Miłość prowadzi do stawiania wymagań samemu sobie i pokonuje wewnętrzny opór przed podejmowaniem decyzji i trwaniem w jej realizacji. Prawdziwa miłość nie ustaje, gdyż jest oparta na wierze w Boga przechodzącej konsekwentnie w wiarę w człowieka. Bowiem człowiek, wchodząc w przymierze z Chrystusem, znajduje pełne zrozumienie swego powołania.

BIBLIOGRAFIA

- C o r d e s P. J.: Zagubione ojcostwo. Tł. J. Koźbiał. Pelplin: Bernardinum 2005.
- D e r d z i u k A.: Bóg sprawiedliwy w praktyce rachunku sumienia. W: Oblicza sprawiedliwości. Red. A. Baran. Zakroczym: CDH 2005 s. 223-234.
- D e r d z i u k A.: Laksyzm. Encyklopedia Katolicka. T. 10. Lublin: KUL-TNKUL 2004 k. 405.
- D e r d z i u k A.: Trynitarny fundament życia moralnego. RT 52:2005 z. 3 s. 19-32.
- G o c k o J.: Konsumizm. W: Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego. Red. J. Nagórny, K. Jeżyna. Radom: Polwen 2005 s. 272-275.
- G o c k o J.: Kościół obecny w świecie – posłany do świata. Teologiczno-społeczne aspekty posłannictwa Kościoła w świecie po Soborze Watykańskim II. Lublin: Wyd. KUL 2003.
- J a n P a w e ł II: Przekroczyć próg nadziei. Lublin: RWKUL 1994.
- J a n P a w e ł II: Encyklika *Veritatis splendor*. Watykan 1993.
- J e ż y n a K.: Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata. Lublin: Wyd. KUL 2002.
- L e p a A.: Manipulowanie człowiekiem jako problem współczesnej pedagogii. „Ethos” 5:1992 nr 1 s. 77-87.
- M r o c z k o w s k i I.: Wyzwania przed ludźmi sumienia w Polsce. W: Człowiek, sumienie, wartości. Red. J. Nagórny, A. Derdziuk. Lublin: RWKUL 1997 s. 121-129.
- N a g ó r n y J.: Teologia moralna w czterdzieści lat po Soborze Watykańskim II. RT 52:2005 z. 3 s. 5-18.
- N o w a k o w s k i P. T.: Fast food dla mózgu, czyli telewizja i okolice. Tychy 2002.
- N o w o s a d S., W y r o s t k i e w i c z M.: Czyn ludzki. W: Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego. Red. J. Nagórny, K. Jeżyna. Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne 2005 s. 129-132.
- P o k r y w k a M.: Troska Kościoła o trzeźwość narodu. W: Moralne aspekty choroby alkoholowej i profilaktyki. Red. A. Derdziuk, J. Karczewski. Zakroczym: OAT 2003 s. 93-104.
- P r y s z m o n t J.: Historia teologii moralnej. Warszawa: ATK 1987.
- R a t z i n g e r J.: O istocie kapłaństwa. Kraków: Alleluja 2005.
- Z a b i e l s k i J.: Indyferentyzm jako zagrożenie życia religijno-moralnego. W: Teologia moralna wobec współczesnych zagrożeń. Red. J. Nagórny, A. Derdziuk. Lublin: SPTM 1999 s. 89-106.

NON-RIGOROUS CONSERVATISM

S u m m a r y

The issue of transformations in the mentality of the contemporary man has been the focus of interests for moral theology. It tends to be effective in its preaching the moral message of the Gospel, so it should recognise the current situation of the world. A reflection on the present moral condition of humankind should draw on the experience of the past. Thus perceiving some regularities in the ongoing transformations, one interpret them properly. It was the author's intention to pinpoint the regularities that affect the process of accepting some beliefs by people living in various periods. Now the transition from rigourism to laxity and the other way round is a tendency that is reflected in the handbooks of moral theology and mass culture. The interpenetration of the two realities of social life can be seen also today.

In particular, one can see the increasing tendencies of fundamentalism and conservatism. After the period of a cultural turmoil they become a palatable proposal for millions of people who expect order in the way societies function. This conservatism is not associated with posing demands for oneself, but the expectations of changes are addressed to others. The quest for miraculous recipes to heal the situation of societies is on the increase. This in turn leads to accepting demagogical solutions and falls victim to extreme views, such that seek solutions in the potent external power. The increasing fear causes further rigidity of views which become an easy fuel for various kinds of demagogues. Therefore one needs to de-ideologise the understanding of fear to overcome it with the Christian virtue of valour.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: teologia moralna, historia teologii moralnej, systemy moralne, procesy społeczne, demagogia, strach.

Key words: moral theology, history of moral theology, moral systems, social processes, demagogue, fear.